

Poznań, 23 czerwca. Dzień wczorajszymi był jak się zdaje dniem ważnym pod wielu względami, i wczoraj mogło być się rozstrzygnąć, czy wojna rozpocznie się na nowo 26 czerwca, czy odwiecze się jeszcze do czasu późniejszego. Dwie konferencje odbyły się wczoraj: jedna monarsza w Karłowarach, druga ministeryalna w Londynie. Obie radziły zapewne nad wnioskiem Anglii, aby spór niemiecko-duński oddać decyzji sędziego rozjemczego. Wniosek ten angielski uważać należy, jako ostatni wysiłek na rzecz pokoju. Konferencja londyńska przez wniosek angielski odebrała testimonium paupertatis, sprawa wytoczyć się ma przed innem forum. Zdawałoby się, że w razie niemocy konferencji załatwienia jednego sporu, dyplomacya europejska powinna się zrezygnować na kongres proponowany przez cesarza Napoleona, któryby jedną kwestyą traktował w związku z innemi sprawami i postarał się na drodze kompensaty w innych sprawach i krajach załatwić spór wszczęty za Elbą. Ale rząd angielski ma wstręt do kongresu, upatrując w nim złotą bramę, przez którą wiedzie droga do żelaznej wojny, i lord Russell uznawszy niemoc konferencji a obawiając się kongresu, wolał wybrać sąd rozjemczy. Pomyślasz rezultat tej propozycji Russlowej zaley tak od Danii, jako też od Prus i Austrii. Wczorajsza depesza z Londynu wskazywała, iż Prusy nie zamierzają poddać się definitywnie wyrokowi sędziego rozjemczego, ale chcą go tylko wziąć pod rozważenie, aby według niego zastósować własną decyzję. Prusy więc przyjąć chcą, wedle tej depeszy, orzeczenie rozjemczego sędziego jako radę, nie jako wyrok. Co do osoby sędziego Prusy nie życzyłyby sobie, aby którekolwiek mocarstwo reprezentowane na konferencji było sędzią rozjemczym. To znaczy w obecnym przypadku, że nie życzą sobie za sędziego cesarza Napoleona, ale króla Belgów. Dania przeciwnie woli cesarza Francuzów, niż króla Leopolda, znanego z sympatyi niemieckich. Austria ma być przychylniej usposobioną dla wniosku angielskiego, być więc może, iż cesarz rakuski w tej myśli zamierzał wpłynąć na króla pruskiego w Karłowarach. Cesarz Franciszek Józef przybył do Karłowarów wczoraj w południe z Cheb. Król pruski w towarzystwie p. Bismarcka i z orszakiem wojskowym oddał mu natychmiast wizytę. Cesarz rewizytował i pozostał u króla na obiedzie. O rezultacie umowy monarszej wiemy dotychczas tyle tylko, ile donosi wczorajszymi telegram do Monitora wieczornego. „Obaj monarchowie mieli postanowić: przyjąć przysługę przyjaźni mocarstwa pod warunkami, określonymi w jednym zprotokółów kongresu paryskiego; ale postawia ją oprócz tego warunki, na które gabinet duński wtedy tylko mógłby się zgodzić, gdyby odstąpił od dotychczasowego zapatrywania się i zaniechał punkta postawionego w swoim ultimatum.“ Tyle telegram paryski. Czy gabinet duński zrobi to ustępstwo, niewiadomo. W Kopenhadze mimo zaprzeczeń Berlingske Tidende było przesilenie ministeryalne w skutek propozycji, które przywiózł ze sobą z Petersburga baron Otto Plessen. Dagblad et wczorajszymi pisze, że onegdaj ministerstwo posłało się w południe do dymisji, że popołudniem odbyło się posiedzenie rady stanu, na którym porozumiało się z królem, i że dla tego kryzys ministeryalny się zakończył. Jeżeli dotychczasowe ministerstwo zostało przy sterze, zapewne i polityka dotychczasowa utrzyma się. Propozycje rosyjskie przedłożone w Kopenhadze przez barona Otto Plessen zostawały zapewne w związku z propozycjami, które były przedmiotem umów monarszych naprzód w Kissigen, a następnie wczoraj w Karłowarach. Kto wie przeto, czy gdy rosyjskie propozycje odrzucono w Kopenhadze, nie będą także odrzucone przez Danią owe warunki, od których monarchowie niemieccy czynią zależnem swe poddanie się pod wyrok sądu rozjemczego, a o których wspomina telegram Monitora? O rezultacie wczorajszej konferencji londyńskiej zawiadamia nas telegram, który w tej chwili odbieramy:

Londyn, 23 czerwca. Konferencja wczorajsza trwała trzy godziny; reprezentanci wszystkich mocarstw byli przytomni. Prusy, Austria i Dania odrzuciły sąd rozjemczy. Prusy i Austria przyjęłyby go jednakże pod warunkiem, iżby wyrok tego sądu nie był dla nich obowiązującym. Anglia na ten warunek nie chce się zgodzić, swój wniosek cofnęła. Times powiada, że Anglia będzie zapewne tylko broniła wysp duńskich przeciw możliwej zaczepce.

NP. raczył udzielić rzeczywistemu tajemnemu radcy i wielkiemu podkomorzemu hr. Redernowi pozwolenie noszenia danego mu przez cesarza rosyjskiego orderu s. Aleksandra Newskiego.

Berlin, 22 czerwca. Telegraf przynosi wiadomość, że dziś w południe cesarz austriacki z Kissigen drogą Cheb (Eger) przybył do Karłowarów i zajął mieszkanie pod Złotą tarczą. Natychmiast po przybyciu cesarza udał się do niego z wizytą król Wilhelm z orszakiem wojskowym, i p. Bismarckiem. Cesarz rewizytował, a o godzinie 2 był obiad u króla Wilhelma. Z Holzacyi donoszą o objazdach księcia Augustenburgskiego i urządzaniem dla niego po drodze solennym przyjmowaniu.

KROLESTWO POLSKIE.

→ **Warszawa, 20 czerwca.** Przesyłam wam kilka faktów, świadczących jakiej to Moskwa względem nas używa sprawiedliwości. Mieszka tutaj p. Wołowska, wdowa, mająca 2 synów, którzy niewiadomo gdzie przebywają, a których Moskale

podejrzewają o udział w powstaniu, Bronisława i Władysława. Moskale dowiedziawszy się, że ich matka mieszka w Warszawie i jest majątną, nałożyli na nią kontrybucyą 3,000 rubli. Pani Wołowska udała się do oberpolicmajstra barona Frederiksa i powiedziała mu, że o synach nie wie, gdzieby być mogli i niewie nawet czy jeszcze żyją, i że za nich tak znacznej sumy zapłacić nie może, prosząc o zmniejszenie tej kontrybucyi. Ale Frederiks ani słuchać nie chciał o zmniejszeniu sztrofu, rozgniewawszy się, że pani W. miała tyle śmiałości przyjść do niego z prośbą a zarazem i wyrzutami, że niesłusznie nałożyli na nią taką karę — powiedział jej: „poszła w on ty dołżna bolsze zaplatit jeszcze“ i spytał się jej wiele ma rocznego dochodu. Pani W. musiała powiedzieć prawdę, że ma rubli 6000 rocznego dochodu. Frederiks powiedział jej, kiedy pani masz 6000 rubli rocznego dochodu zapłacisz nie 3 tysiące, ale 6 tysięcy rubli, bo 3 tysiące na matkę dwóch bolszych bontowoszczyków to za mało i to jeszcze na tém nie koniec będzie, bo jeżeli mi pani nie powie gdzie są synowie, to panią pociągnę do większej jeszcze odpowiedzialności. Pani Wołowska prosiła Frederiksa, żeby chociaż zmniejszył kontrybucyą na pierwój naznaczoną sumę, ale Frederiks ani słuchać nie chciał i powiedział: idź sobie pani precz bo jak niezapłacisz naznaczonej kary 6000 w przeciągu 4 dni, to jeszcze nałożę kary po 4 dniach 10 rubli dziennie od tysiąca. Pani W. musiała się oddać po takim zagrożeniu, a niechając płacić jeszcze kary po 4 dniach 10 rubli od tysiąca codziennie a z tem dniennie 60 rubli zapłaciła jeszcze przed naznaczonym terminem 6000 rubli. Ale jakże los ją spotka, gdy nie uwiadomi Frederiksa, gdzie są jej synowie?

Szczęście, że pani Wołowska jest majątną i że zdołała zapłacić tak ogromną kontrybucyą, gdyby bowiem nie miała pieniędzy niestrudnoby odgadnąć co by ją spotkać mogło; naturalnie więzienie, albo Sybir, jak to już nieraz w takich wypadkach się działo. Niepierwsza ta kontrybucya tego rodzaju w Warszawie, bo już nie jedni rodzice zapłacili za syna i nie jeden ojciec siedzi w więzieniu za syna i nie jeden syn za ojca lub brat za brata. Taka to jest sprawiedliwość moskiewska: nie ten cierpi co zawinił, ale ten, którego dostaną w swoje szpony.

Niemna prawie mieszkanka w Warszawie żeby kontrybucyi nie zapłacił do tego czasu, a wielu już i nie jedną zapłacił. Pytać za co ma się płacić, niewolno, prosić o zmniejszenie to podwyższa. W ogóle próśb nie lubią, boją się, żeby się nie rozczuli. Wizyty policyantów nocne tak się upowszechniają, że każdy mieszkaniec może być przygotowanym kładąc się spać nocnej wizyty i poruszenia z łóżek.

Pewien obywatel wyjeżdżał z Warszawy z córką 15letnią. Ta panienka zdawała im się być podejrzaną, zatem złapawszy ją za rękę wciągnęli na salę, w której zwykle odbywają rewizye. Ojciec prosił, żeby go wpuścili, ale na to nie chcieli pozwolić i jeszcze go popchnęli; musiał pozostać. Moskale dziwnych dopuszczali się nadużyć przy rewidowaniu tej panienki, rozebrali ją do koszuli i ubrawszy ją potem sami jak umieli wypchnęli ją na foksal na pół omdlałą.

Warszawa, 20 czerwca. Prześladowanie kobiet za noszenie ciemnych sukni chociażby upstrzonych kolorowymi wstążkami trwa bezprześcannie i policya nie tylko chwytą kobiety po ulicach bez względu na wiek i stan, ale także dowolne wedle widzimisię komisarzy cyrkulowych nakłada na nie kary pieniężne. Przy gonitwach tego rodzaju nie zbywa na nadużyciach, gwałtach i brutalnych czynach ze strony narzędzi p. Kolszki.

Kontrybucye, ściągane pod najrozmaitszymi pozorami także znowu są na porządku dziennym, a Dz. Powszechny zwie je: „najlepszym i najsukieczniejszym sposobem ubezwładnienia podżegaczy“, który bynajmniej nie jest „systematycznym niszczeniem kraju“. Bresl. Ztg. przytacza następujący przykład moskiewskiej grabieży: Do jednego z najznakomitszych tutaj mecenasów i męża powszechnie szanowanego pan Wrotnowski przybył temi dniami jakiś nieznajomy, żądając zapłacenia ofiary narodowej. Pan Wrotnowski zwiertwyszy sprawę tajnej policyi, nietylko nieznajomego z domu swego kazał wyrzucić, ale nawet władzę moskiewską zawiadomił o fakcie. Władza ta jednakże osądziła, że p. Wrotnowski winien był schwytać mniemanego pobórę i odstawić do policyi, że przeto nie czyniąc tego stał się godnym przykładowej kary. P. Wrotnowski skazano naturalnie na 1000 rub. sztrofu; a Dz. Powszechny wziął ztyd pochop do napisania w kwestyi kontrybucyi artykułu wstępnego, z którego ustęp zacytowaliśmy powyżej.

Inne zdarzenie podane przez Bresl. Ztg. charakteryzuje wybornie obecne stosunki warszawskie.

Senator p. Bońkowski, b. gubernator płocki, kawaler wielu orderów moskiewskich, miał zamiar wyjechać za granicę i posłał w tej mierze do komisarsza policyjnego swego cyrkulu, którym jest ów słynny z okrucieństwa i dzikości Rydzewski, aby mu udzielił atest potrzebny do otrzymaniu paszportu. Przecież Rydzewski zażądał, by p. senator sam się raczył pofitygować do biura. P. Bońkowski przybywszy znalazł izbę biurową zapełnioną najrozmaitszą gawiedzią i pospółstwem, których komisarz wpzody odprawiał, nie uwzględniając wcale p. senatora, tak iż tenże zniecierpliwiony zbliżył się do Rydzewskiego, cierpko mu przymawiając, że powinien mieć wzgląd na niego i na urząd niedawno przezeń piastowany i gwiazdą zdebię jego piersi. Na to Rydzewski miał krzyknąć: „Cóż pan widzis

zdebię dla siebie w moim postępowaniu? Czy uderzyłem pana w mordę (sic)? — Co się tyczy gwiazd, to zwiacam Pańską uwagę, że zwykłem w ten sposób chłostać różgami, że pierś, na której gwiazda przypięta wcale tego niewidzi.“ Odpowiedz ta, za której autentyczność korespondent do Bresl. Ztg. ręczy, spowodowała obrażonego senatora do udania się ze skargą do Berga. Ale jakież było jego zdumienie, gdy hr. namiestnik mu oświadczył, że jakkolwiek najmocniej ubolewa nad tak przykrym wypadkiem, przecież Rydzewskiego ukarać nie może, bo to jest figura niezbędna dla policyi przy dzisiejszych czasach. Otóż to próbka sprawiedliwości moskiewskiej! Rydzewski może bezkarnie batożyć, gwałcić i pastwić się nad swemi ofiarami, bo właśnie takich potrzebuje Moskwa dla zaprowadzenia „porządku“ w Warszawie! — Biedna Warszawa! —

— Otóż znnowu szereg nazwisk ludzi straconych na placach i w więzieniach Polski, których organ urzędowy rosyjski nie ogłosił, a które podają w Moskowskie Wiedomości: Dnia 19 maja karczmarz z Osieka Jakób Ludwikowski oskarżony o to, że był zandarmem narodowym, powieszł się w więzieniu Płockiem. Dnia 23 maja w Przasnyszu rozstrzelany Sawelij Bondarew b. żołnierz niżegorodzkiego pułku piechoty, a następnie powstaniec. Dnia 23 maja powieszł Bel'garde II w Radomiu urzędnika narodowego, właściciela wsi Lipa w Opatowskim powiecie Ignacego Dembickiego. Dnia 3 czerwca rozstrzelany w Radomiu Jan Lipatow b. żołnierz grenadyerskiego kijowskiego pułku a następnie powstaniec. Dnia 7 czerwca rozstrzelany w Radomiu Michał Zukow b. żołnierz grenadyerskiego kijowskiego pułku a następnie powstaniec. Dnia 3 czerwca w Łęczycy rozstrzelany Hieronim Wierzbicki b. porucznik pruskiej armii a w powstaniu dowódca oddziału znany pod pseudonimem Boruty. Dnia 1 czerwca w Łomży powieszony Julian Obuchowicz obywatel z województwa mińskiego, dowódca oddziału powstańców. Dnia 3 czerwca w Krasnymstawie rozstrzelany Szymon Pawłow b. żołnierz charkowskiego ułańskiego pułku, a następnie powstaniec.

— Od pierwszego lipca wychodzić będzie w Warszawie moskiewskie czasopismo pod tytułem: Dniownik Warszawski: Drukować się będzie w drukarni rządowej; na pierwsze przygotowania likwidowano już wedle korespondenta Ojczyzny 3000 rub. sr. a budżet na rok pierwszy ustanowiono dla tego pisma na 20,000 rs. wszystkie z funduszu rady administracyjnej. Oczywiście nie rachują wiele na dochód z prenumeraty, choć pewno wszystkie urzędy, a może i zakłady publiczne zmuszane będą do prenumerowania, tak jak na Dzienn. Powszechny. To ostatnie pismo także od 1 lipca zmienia tytuł na Dziennik Warszawski, aby był podobniejszy do bliźniaczka swego Dniownika, który równie jak i Dziennik będzie po prostu doją krową dla dyrektora cenzury i redaktora en chef p. Pawliszczewa. Kilku tutejszych literatów dziesiątej wielkości, znanych oddawna, załakomiło się na grubą zapłatę i pisuje do Dziennika Powszechnego. Mianowicie, Aleksander Niewiarowski pisuje feljetony, a Franciszek znany pod nazwiskiem Staszycza, (Stasik rodem z Wielkopolski) dotąd zdaje się nieodkryta gwiazda w literaturze polskiej, pisze owe pomyjowate elukubracje pod nazwą: Skargi pielgrzyma polskiego i korespondencje z Poznańskiego. Kruze, nowomianowany dyrektor banku, jest w administracji, podobnego rodzaju znana tu w Warszawie oddawna figura, jak powyżej wzmiankowani panowie w literaturze.

— W rozkazie dziennym do wojsk moskiewskich „w okręgach wojennych warszawskim, wileńskim i kijowskim“ t. j. w Kongresówce i prowincjach dawniej Zabrzanych, wydanym 27 maja (8 czerwca) ogłoszonym w Rorsyjskim Inwalidzie, wskazano odkąd się ma liczyć początek teraźniejszej kampanii: dla okręgu wojennego warszawskiego d. 5 stycznia, dla gubernii grodzieńskiej 11 stycznia, dla wileńskiej 3 lutego, dla kowieńskiej 3 marca, dla mińskiej 7 kwietnia, dla witebskiej 11 kwietnia, dla mohylewskiej 23 kwietnia, dla wołyńskiej 24 marca, dla kijowskiej 27 kwietnia. 2) Wojskom, które przybyły do okręgu po rozpoczęciu działań wojennych, liczyć czas kampanii od dnia rozpoczęcia do jednej z gubernii w których już były rozpoczęte działania wojenne. 3) Osobom, znajdującym się w ciągu 1863 roku w warszawskim i wileńskim okręgu wojennym i w guberniach wileńskiej i kijowskiej, które wszelako nie były w potyczkach z buntownikami, zapisywać do list stanu służby, tylko czas pozostawiania w składzie tych wojsk.

— Ułatwienia podane Moskalom i mieszkańcom prowincyi nadbałtyckich, w zakupywaniu majątków ziemskich na Litwie i Rusi, uważają moskiewskie dzienniki jako „rozdarowanie“ tych majątków „Moskalom“, o Niemcach nadbałtyckich nie nie mówią. I zaiste przeczytawszy treść „ulażeń“ owych, przyznamy, że to są czyste darowizny, przyczem dla nieszlachty są zastrzeżone, np. przejście do klasy obywatelskiej, przyzwolenie palenia wódki i t. p. Otwarte zresztą konkurencją nawet żadnych funduszy niemającym.

Gdy zwazamy, że nie masz teraz majątku na Litwie i Rusi któryby nie miał długów kredytowych albo kontrybucyi i t. p., to przy znanym charakterze kacapów nie byłoby dziwnem, gdyby wszystka szlachta polska została wkrótce wywłaszczoną, zwłaszcza gdy stan wojenny z kontrybucyami, sekwestracjami i t. d. umyślnie jakby na ten cel ma być według żądań Murawiewa utrzymywany.

Gazeta Moskiewska pisze: „Oto główne ułatwienia

dla nabywców dóbr w zachodnim kraju (Litwie i Rusi), między Moskalami rozdarować się mających (rozdarujemych ruskim pakupszczykam):

„Nabywca majątku prywatnego, zastawionego w instytucie kredytowym, albo obciążonego długim skarbowym, może na majątek kupiony przenieść jeden i drugi dług w kwocie, nieprzewyższającej ceny majątku, z obowiązkiem, aby spłacał dług pierwszy według prawideł ustawy instytutu kredytowego, drugi zaś jak niżej oznaczono. Chcącym zaś spłacić długi całkiem albo część ich, nie wyjmując procentów, instytutowi kredytowemu, przy samem zakupieniu majątku, pozwala się spłacać 5 procentowemi obligami wykupnemi i 5 1/2 procentową rentą w imiennych ich cenie.

„Kupcy obu gildyi, którzy nabyli majątek wartości nie niżej 15,000 rubli bez pobierania pożyczki albo z przeniesieniem długu w wartości nie niżej 30,000 rubli, wchodzą w klasę dziedzicznego honorowego obywatelstwa.

„Nabywca majątku w wartości nie niżej wspomnianej ceny, do jakiegokolwiek bądź stanu należący, nabywa oraz prawa palenia wódki.

„Chcącym kupować wolno upraszać rządu pieniężnej pożyczki na zakupno, z ustanowionego na ten cel funduszu.

„Rozdanie tych pożyczek poczyną się po nagromadzeniu dostatecznej sumy i następuje według bezpośredniego rozstrzygnięcia ministra dóbr rządowych.

„Do prośby dołącza się świadectwo tego sądu, który będzie przeprowadzać sprzedaż, zawierające opis majątku, tj. ile w nim użytecznej ziemi, lasów, jakie budynki, gumna, inwentarz, itp. jaka cena i kiedy sprzedany będzie.

„Pożyczka nie może przewyższać połowy ceny majątku.

„Pieniężna zapomoga na zakupienie majątku, zastawionego w instytucie kredytowym albo sprzedawanego za dług skarbowy, daje się tylko wtedy jeżeli zastaw i pretensya skarbowa nie przewyższają razem połowy ceny szacunkowej.

„Pożyczka może być wyznaczona i kilku osobom, chcącym targować jeden i ten sam majątek.

„Nabywcy majątku rządowego prócz wyżej wspomnianych ułatwień i przywilejów, zastrzega się prawo, zamiast wzięcia pożyczki, zostawić na kupionym majątku jako dług sumę, równą cenie szacunkowej.

„Długi, tak rządowe przeniesione na nabywcę, jak i pożyczka, umarzają się na podstawie prawideł bankowych, w ciągu 37 lat wnosząc 6 proc. o roku.

Według Wiestnika, Murawiew dowiedziawszy się, że w jakimś mieście gubernialnem sprzedają pióra stalowe z wyobrażeniem krucyfiksu, zakazał powstrzymać ich sprzedaż, jako „przeciwą prawu“.

GALICJA.

○ **Kraków**, 19 czerwca. Sądy wojenne w całym kraju od kilku dni dają dowody srogości, jakiej nigdy nie spodziewano się, a do której rozważając rzeczy bezstronnie najmniejszych nie masz pobudek. Wyroki jakie w ostatnich dniach tak w sądzie wojennym krakowskim jako też i lwowskim zapadły, zdumiewają wszystkich. Podczas kiedy sąd krakowski w zbieraniu ofiar na wspieranie powstania w Kongresówce upatruje zbrodnię stanu i za to surowe wydaje orzeczenia, chcąc pokazać przed światem, że były kłownia przeciw Au tryi (?) wymierzono, w przeszłą sobotę wskazał 12 chłopców, uczniów szkół gimnazjalnych, za należenie do stowarzyszenia p. n. Straż narodowa na znaczne z młodocianym wiekiem obwinionych w żadnym stosunku nie będące kary. I tak mówią, że naczelnik tejże straży wskazanym został na 10 lat ciężkiego więzienia, podczas kiedy sześciu innym wymierzono karę po lat 5. Obwinieni, jak mówią powszechnie, liczą po lat 15, 16 i 18. Dziś nadeszły wiadomości ze Lwowa donoszą również zasmucającą wiadomość, jako Stanisław hr. Tarnowski wskazanym został na 12 lat ciężkiego więzienia (w kajdanach), pan Cezar Haller właściciel hotelu Saskiego w Krakowie na lat 8, p. Izidor Dymidowicz, b. sędzia trybunału apelacyjnego w Krakowie na lat 2 takiegoż więzienia, nadto, iż posłowie baron Baum, Benoe, oraz Karol Rogawski, którego sprawa w swym czasie tyle nabrała rozgłosu, dla braku dowodów uwolnieni zostali. Stan liczny więźni naszych nie da się z pewnością oznaczyć z powodu, iż nieustanne rewizye, podejrzenia najbłahsze stają się powodem nieustających a czasem krótkotrwałych więzień; w przeszłym tygodniu przesładowanie to przeniosło się głównie na klasę rzemieślniczą, między którą kilku majstrów uwieziono. Wczorajszego dnia stan więźniów na zamku wynosił 308, nie licząc w to więzień kryminalnych. Całe miasto zostaje jeszcze pod wpływem oburzenia gwałtu jaki spełniono tutaj na osobie p. Celestyna Zakaszewskiego, obywatela z Podola, już od kilku lat tutaj osiadłego. P. Zakaszewski uwiezionym został w pierwszych dniach marca, a następnie w kilka tygodni uwieziono małżonkę jego p. Julię Zakaszewską (siostrę zmarłej w r. 1858 na fortecy Theresienstadt Anny Rożyckiej). Śledztwo, które policja przewlekła oświadczając gotowość podania bliższych poszlak przeciw obwinionemu, czego nie była w możności spełnić, nareszcie na dniu 15 bm. ukończone a rezultatem jego było wskazanie pani Zakaszewskiej na miesiąc więzienia, uwolnienie małżonka jej oraz uwiezionej w ich domu p. Wielowiejskiej. Sąd wojskowy publikując wyrok p. Zakaszewskiemu nadmienił jednocześnie, iż zawiadamia o tem policję z tem nadmienieniem, iż z toku śledztwa żadne nieokazały się przeszkody, któreby dalsze pozostanie p. Zakaszewskiego w Krakowie tamować miały. Jednocześnie odstawiono p. Z. do dyrekcyi policji. Na wstawianie się osób, których los uwiezionego bliżej obchodził, dyrektor policji p. Englisch udzielił najsolenniejszych zapewnień, iż pan Z. otrzyma paszport za granicę, i że dozwolonym mu zostanie krótki pobyt w Krakowie, celem uregulowania swych interesów majątkowych. Zlekając jednocześnie spełnienie swych obietnic z właściwą sobie obłudą dał polecenie, aby o godzinie 5 z rana odstawiono p. Z. do Michałowic (komory rosyjskiej), gdzie go też o godzinie 7 odwieziono i oddano w ręce nowych lecz zawsze szczerzych sprzymierzeńców. Po odwiezieniu p. Z. udzielono mu pozwolenie pozostania w Krakowie na godz. 48!

za powód (tajne musiały być inne), dla którego wydanie nastąpiło, w odezwie do posterunku granicznego podaje policja, iż p. Z. (jak również 6 z nim odstawionych) nie posiadali żadnych legitymacji; wiadomem jest jednak powszechnie, iż p. Z. posiadał paszport rosyjski dopiero w sierpniu wychodzący, a nawet kartę legitymacyjną przez p. Englisha podpisaną. Obecnie p. Z. znajduje się w Olkuszu.

Odstawiania uwiezionych do granic rosyjskich codziennie się powtarzają; publiczności jednak nie są wiadome powody, dla których się to dzieje. Praktyka w tym względzie jest bardzo rozmaita. Kiedy bowiem jednych odstawiają i wydają władzom rosyjskim, drugich internują, a innym udzielają nawet paszporta za granicę. Dowolność panuje w tym względzie bardzo wielka. Mówią, iż temi czasy zawartą została umowa, iż odtąd między Rosją a Austrią wzajemna wymiana ma nastąpić. Dotąd wyraźnie publikowano to tylko co do dezertów wojskowych.

Łatwo każdy zrozumie, że położenie nasze jest okropnem. Prześladowania nieustające, których końca trudno dojrzeć. Morning Post (angielska) zamieściła kilka dokumentów, z których snadno pojąć można powody, które obecnego ucisku stają się powodem. Dokumenta te, które również zamieszcza Wanderer (wiedeński) w sobotniem swem wydaniu, dają nam dowody jak żwawo toczy się wymiana myśli między panem Merkle, szefem komisji namiestniczej w Krakowie, a panem Tengoborskim w Warszawie. Nazwiska osób, które zaszczytne u nas spełniają misye, oznaczone są cyframi, widać jakie bliskie związki i jak częste korespondencje, których p. Mecsery (minister policji) p. Merkleowi bynajmniej nie wzbrania, radzi mu tylko (w dokumencie II również publikowanym), aby był ostrożniejszy i korespondencje te u siebie przechowywał. Warto, abyście dokumenty te podali w dzienniku waszym. (Podaliśmy je przed kilku dniami. P. R. Dz.)

Kraków, 20 czerwca. W czwartek odbyła tutaj policja po cywilnemu przebrana obławę na jakiegoś nieznajomego mężczyznę, a obsadziwszy wszystkie kamienice do których wedle doniesień tajnych agentów osoba poszukiwana miała zwyczaj uczęszczać, pochwytała ją i odstawiła do więzienia.

— Sąd wojenny austriacki w Rzeszowie w miesiącu maju r. b. wydał 37 wyroków pomiędzy którymi czytamy: że Seweryn Laskowski z Suwałk, pisarz ekonomiczny skazany na 6 miesięcy więzienia; Michał Jaworski z Malcy, czeladnik młynarski na 5 miesięcy więzienia; Antoni Robaczynski z Liszka czeladnik młynarski, na 5 miesięcy więzienia; Ambroży Pitak z Mazur, wyrobnik na 4 miesiące więzienia; Piotr Piasecki z Kamieńca podolskiego, słuchacz medycyny na 5 miesięcy więzienia; Andrzej Fleszar z Markowy, 50 lat, na 10 lat; Józef Pawlas z Hermanic, w Czechach, leśniczy na 44 dni aresztu; Józef Jagunin z Carogrodu major z armii tureckiej, lat 45, na 30 dni aresztu.

FRANCJA.

Paryż, 20 czerwca. Zapowiadają ogłoszenie listu cesarza do ministra spraw zagranicznych o sprawie niemiecko-duńskiej, w którym ma wspominać cesarz z zadowoleniem o tem, że pełnomocnicy pruski i związkowy przystąpili do idei, proponowanej przez Francję, aby zapytano się ludności o wolę.

Na wielkorządztwo algijskie polecało pewno stronnictwo p. Forcade de laRoquette, który w sprawozdaniach swych o Algierji przedłożonych ciału prawodawczemu okazał wielką znajomość tamecznych stosunków. Ponieważ jednak nominacja jego sprzeciwiała się dotychczasowemu systemowi, wedle którego tylko wojskowe osoby zarząd najwyższy Algieru sprawować zwykły, nie zdaje się, iżby p. Forcade de laRoquette zajął tę posadę, zwłaszcza że minister wojny mocno się temu sprzeciwia.

Ks. Napoleon powróciwszy z Szwajcaryi zamierza udać się z odwiedzinami do króla Portugalii. Księżniczka Anna Murat, która świeżo przyjechała religiją katolicką, przyjmowała dziś w Fontainebleau pierwszą komunię. Cesarzowa wybiera się w październiku do Rzymu; pierwój wszakże nastąpi zapewne jej zjazd z królową hiszpańską, która jak mówią wybiera się do wód w Biarritz.

Margrabia de Cadore, pierwszy sekretarz ambasady francuskiej w Londynie, zostanie mianowany posłem w Karlsruhe.

Francuskie towarzystwo kolei wschodniej urządziło pościągę szybkie do Carogrodu, iż podróż z Paryża nad Bospór 5 1/2 dniach odbyć można.

Wedle wiadomości z Tanger z 12 czerwca gubernator Tetuanu Aszasz został z urzędu i wtrącony do więzienia. Ten krok surowy rządu marokańskiego, powiada Monitor, świadczy, że rząd zamysła skarcić surowo niesprawiedliwe postępowanie swoich władz podrzędnych przeciw poddanym francuskim.

Ambasadorowie japońscy mieli dziś ostatnią konferencję z p. Drouyn de Lhuys. Jutro wyjeżdżają stąd prosto do swój ojczyzny i nie odbędą zamierzonej początkowo podróży po krajach europejskich.

Monitor wieczorny pisze: Dziennik pewien donosi, że wedle wiadomości odebranych drogą prywatną, w Sleszwiku i Holzacyi pracują gorliwie nad utorowaniem drogi dla kandydatury ks. Piotra oldenburskiego, spowinowaconego z rodziną carską moskiewską. Ks. Piotr oldenburski generał w służbie carsstwa moskiewskiego i prezydent wydziału w radzie tegoż państwa, jest wnukiem cara Pawła i kuzynem cara Aleksandra II. Zwykłą jego rezydencją jest Petersburg. Jeżeli wspomniane informacje są dokładne, byłby to trzeci albo czwarty współzawodnik do tronu sleszwickiego i holzackiego.

Wielki rozgłos zyskała walka pirackiego statku „Alabama“, będącego w służbie stanów południowych amerykańskich z korwetą „Kearsage“ należącą do stanów północnych. Walka zaszła przed portem Cherbourgskim. Północny okręt ustawił się przed przystanią, podczas gdy „Alabama“ weszła do portu aby tam przedsięwziąć nieodzowne naprawy. Skoro „Alabama“ wypłynęła na morze, nie myśląc bynajmniej unikać bitwy, oba statki zetknęły się i „Kearsage“ zwyciężył, zatopiwszy przeciwnika. Z załogi „Alabamy“ jeden oficer i jeden

żołnierz zatopili, sześciu zostało zabitych a dziesięciu rannych. Kapitan Semmes uszedł cało, otrzymawszy tylko ranę w rękę. Walka obu okrętów nie wywrze naturalnie wpływu na los walki amerykańskiej, ale zepsuła humor bawiącym w Francji Południowcem z których wielu rozpaczyło o zwycięstwie.

Wybory do rad departamentowych wypadły, o ile wiadomo, w kilku miejscach na korzyść opozycji.

Mówią, że zmarły ks. Pellissier pozostawił pamiątki, które wydane będą p. t. „Notes et Souvenirs d'un maréchal français“.

Kwestya zniesienia kary śmierci, jak pisze Courrier du Havre, jest wciąż przedmiotem dyskusyi powszechnej. Zwróciła uwagę rządu nie tyle propaganda na korzyść zniesienia kary śmierci, ile wrażenie smutne, jakie wywołała na publiczności egzekucya. Mówią, że p. Baroche przedstawił cesarzowi memoryał o niedogodnościach publicznej egzekucyi.

W czwartek zeszły zaszedł rozruch uliczny w Mozat, nie daleko Riom, który nie jest bez znaczenia, bo świadczy o usposobieniu umysłów w niektórych okolicach Francji pod względem religijnym. Tłumy ludu zebrały się przed klasztorem żeńskim, w zamiarze zburzenia go. Władze zapobiegły jednakże zbrodni i zaarrestowały kilka osób.

— Obiega tu pogłoska na giełdzie, że w Fontainebleau zdarzył się cesarzowi nowy przypadek, który mógł mieć smutne następstwa. Miał rozbiegać się konie, gdy wracał z wyszcigów do zamku, i powóz uderzyłszy o drzewo, wyrzucił się. Cesarz wyszedł cało z lekką kuntuzją. Jeżeli pogłoska się sprawdzi, drugi to już raz zagrażałaby cesarzowi śmierć w oczyma w czasie tegorocznego jego pobytu w Fontainebleau. Lud paryski zły z tego wróżby snuje.

— Książę Leon Sapieha miał mieć podobno wedle Wanderingera 17 bm. półtoragodzinne posłuchanie u cesarza Napoleona, i otrzymać na dniu 18 bm. zaproszenie do stołu cesarskiego.

— Francja zamysła kolonizować Algierję wychodźcami czerkieskimi. Poseł francuski w Stambule, margrabia Moustier, otrzymał polecenie zająć się układem z rządem tureckim i Czerkiesami. Mają 25,000 rodzin przewieźć do Algieru i zaopatrzyć ich tam we wszystkie potrzeby do kolonizacyi kraju. Osobliwie górzyste okolice mają im być oddane.

— Z Korfu donoszą: Od dnia 2 czerwca powiewa na twierdzy sztandar grecki. Dniem wprzód przybyła tam i załoga grecka. Powitano ją radośnemi okrzykami i patryotyczną demonstracją. Wieczór uciekło z więzień 14 więźniów, to zapewne za porozumieniem z nadzorcą. Następującego dnia, oddawali Anglii władzę rządową w ręce greckie, a wojsko angielskie ustąpiło na pokłady okrętów. O 12 godzinie zdjęto wśród grzmotu dział angielską chorągiew z twierdzy, a zaraz potem odpłynęły wszystkie okręta wojenne angielskie z portu. Lord nadkomisarz udał się na statku „Malborough“ do Nawajny, gdzie powita młodego króla greckiego, który właśnie jedzie do Korfu. Reszta angielskich okrętów popłynęła do Malty. Przed kilku dniami przybyło do Korfu więcej niż tysiąc żydów, którzy uciekli z Tunisu do Trypolis przed rozruchami.

— Dzienniki francuskie zajmują się żywo dokumentami przedstawionymi w tych dniach parlamentowi angielskiemu, w przedmiocie kwestyi polskiej, w czasie wojny w Krymie. Jakkolwiek dokumenta te datują się z dawniej już dla nas opoki, historia jednak wiele skorzysta z ich ogłoszenia.

Z depeszy zamienianych przed dziesięcioma laty, między gabinetami francuskim i angielskim, dowiadujemy się, szkoda było tak późno, o postawie jaką przybrał w roku 1855 rząd angielski, kiedy Francja chciała ze swoich zwycięstw w Krymie korzystać w interesie nieszczęśliwej Polski, jęczącej pod jarzmem kolosa, którego rzeczywista słabość tak się jawnie wykryła pod Sebastopolem.

Warto choć tak późno, wydobyć na jaw tę wiadomość, aby ją przypomnieć w chwili, kiedy sprawa Polski, która nie umiera jeszcze, jak to chciano wmówić Europie, zostanie stanowczo wprowadzoną na porządek dzienny.

Postawa rządu angielskiego względem Polski, była w owej chwili, powiada Patrie, taką samą jak jego dzisiejsza postawa względem Danii; zawsze to ta sama polityka samolubna, nie spokojna, szlachetna w słowach, łękliwa i bierna w działaniu, starająca się zapewnić najwięcej korzyści dla samej siebie, ze złego jakie na innych ściąganie.

Z dokumentów tych dowiadujemy się, że kiedy cesarz przez swego ministra spraw wewnętrznych zapytał rządu angielskiego, czyby nie uważał za stosowne, gdy przyjdzie do układania warunków pokoju po wojnie krymskiej, wymódz na carze, ścisłe zastosowanie się względem Polski do zobowiązań jakie nałożył traktat wiedeński, ówczesny gabinet angielski odpowiedział tylko na to, że pragnie najszczerzej i najgoręcej przywrócenia niezawisłości Polski, ale nie sądzi, aby obecna chwila była do tego właściwą, obawia się, żeby wprowadzenie tej sprawy nie zatrzwożyło Europy i nie oburzyło przeciw Anglii i Francji całego stałego łądu, a szczególnie Austrii, której postępowanie w Krakowie, również jest przeciwne traktatowi wiedeńskiemu, jak ucisk Polski ze strony Rosyi. Po zniszczeniu uroku potęgi Rosyi powiedział minister angielski, Europa może się obawiać potęgi sprzymierzonych mocarstw Anglii i Francji i starać się będzie wszelkim sposobem zerwać to przymierze. Ale skoro Rosya zupełnie zgniecioną zostanie, wtenczas będzie można zająć się na seryo Polską.

Kiedy po przystąpieniu do preliminarji pokoju gabinet angielski powtórnie został wezwany, wprost odmówił popierania sprawy polskiej na kongresie paryskim, i dziś po latach dziesięciu, widzimy politykę Anglii tak samo nieprzychylną sprawie Polski, bo odrzucenie idei kongresu zaproponowanej przez Napoleona III w listopadzie zeszłego roku, spowodowane było tem głównie, że sprawa Polski miała być przed wszystkiemi innemi przedmiotem porozumienia się całej Europy.

— Korespondent tutejszy do Czasu pisze między innymi: Przybrana przez Rosję postawa pośredniczki pokojowej, doradzającej umiarkowanie i sprawiedliwość, przejętej miło-

ści ludzkości, ma swoje ukryte cele polityczne. Że Rosya lęka się wybuchu wojny europejskiej, o tem nikt nie wątpi. Lecz czy znajduje się dośladawczy umysł, aby przemyśleć, czyż nie jest to dla Rosji i dla pokoju i szczęścia świata słowem ufać. Zresztą czy sama Rosya wie dokąd idzie, pchana niewidzialną siłą? Zda się, że zawrót głow w tym kraju doprowadza do ślepego szafu, że nawet najumiarkowańsze umysły tym wirum są porwane. Przed kilkoma dniami gdy dawnemu posłowi przy dworze tutejszym hr. Kisielewowskiemu znanemu z umiarkowania, a o którym książę Dolgoruki wyrzekł, że jest jedynym dygnitarzem w Rosji godnym szacunku, przedstawiano niebezpieczeństwa prób socjalizmu w Polsce wykonywanych i dziwność, że rodzony siostrzeniec jego Milutin stanął na czele socjalistów rosyjskich: „Cóż robić rzekł, taka teraz era nadeszła, trzeba iść za duchem czasu“. — W Fontainebleau swoboda i wesołość. W pewnym salonie dyplomatycznym, gdzie często na karb rewolucji kładą miłość ojczyzny i pragnienie jej bytu, miało miejsce, że pierwsza serya gości jest rewolucyjną, gdyż składa się z rodziny Buonaparte, Włochów i jednej Polki. Druga serya dwadzieścia sześć osób zaproszonych obejmuje. Hr. Walewscy mając w przyszłym tygodniu udać się do wód w Mont-d'Or, nie będą mogli z zaprosin cesarzowej korzystać.

ANGLIA.

Londyn, 20 czerwca. Morning Post powiada, że podjęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich z dniem 26 bm. jest równie prawdopodobne jak przed ostatnią konferencją, i sądzi, że mocarstwa wojujące nie zgodzą się na oddanie sporu pod wyrok sędziego rozjemczego. Z każdą konferencją rozdrażnienie staje się żywszem. Daily News spodziewa się także wybuchu wojny na 26 czerwca. Wedle tegoż dziennika pełnomocnicy niemieccy okazali na ostatniem posiedzeniu mniej skłonności do zgody niż przedtem. I Times mniema że tydzień bieżący ukrywa w sobie pokój lub wojnę dla tych nawet, którzy dotąd zachowywali się neutralnie. Taką samą opinią wypowiada Daily Telegraph, a Morning Herald twierdzi że faktycznie konferencje już są zamknięte.

— Korespondencja dyplomatyczna prowadzona w r. 1855 przez gabinet angielski w sprawie polskiej, której przedłożenia domagał się p. Hennessy a która złożoną została teraz w parlamencie, zaczyna się oświadczeniem z dnia 16 września lorda Cowleya do lorda Clarendona w ówczas ministra spraw zagranicznych, że rząd francuski ma mu ważną rzecz udzielić. Była to depesza hr. Walewskiego do p. Persignego posła w londyńskie, z 15 września, którą tenże Clarendonowi odczytał. W depeszy tej gabinet paryski oświadcza, iż „należy przedsięwziąć kroki, aby przywrócenie Królestwa Polskiego stósownie do postanowień traktatu wiedeńskiego uczynić jednym z głównych przedmiotów układów o pokój“. Hr. Walewski wyraża nadzieję, że rząd angielski przyłączy się i wspólnie z Francją będzie usiłował przywrócić prawa zastrzeżone w protestacjach obu państw zachodnich w r. 1831. Lord Clarendon odmówił wdania się w ten przedmiot z posłem francuskim ze względu na Austrię i aby nie podawać w podejrzenie celów państw Zachodnich. W innej depeszy z dnia 24 września lord Cowley donosi o rozmowie z cesarzem dnia poprzedniego w St. Cloud, przyczem udzielił cesarzowi treść odpowiedzi Clarendona. Cesarz odrzekł, że go źle rozumiano. Chciał on tylko wiedzieć, czy Anglia zgadza się z nim, że w razie układów o pokój należy obstarować za przywróceniem Królestwa Polskiego. Nie żąda on nic nowego, żadnej zmiany karty Europy, lecz po prostu tego, co stanowi część powszechnego prawa narodów, jak również, że nie żąda od Anglii żadnego zobowiązania się, lecz pyta tylko, czy rząd angielski zdanie to jego podziela. Odpowiedź lorda Clarendona jest mu dostateczną, lecz pragnie on, aby kwestya ta przyszła do rozwiązania samym biegiem wypadków.

— Zdziwiło powszechnie, że ks. Sutherland, gospodarz londyński Garibaldeg, zaszczycony został orderem podwójnej, godnością, której monarchowie angielscy z rozrzutnością udzielać nie zwykli. Lord Palmerston dopiero niedawno temu jak szczyści się posiadaniem tej ozdoby.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 czerwca. Opowiadają nam, że dnia wczorajszego w porze obiadowej policya obstarwiła wejścia hotelu paryskiego, a pan radca policyjny Rose wszedłszy do sali, zapytywał z kolei zgromadzonych przy stole gości o nazwiska, legitymacje, cel pobytu w Poznaniu itd. Następnie aresztowano mieszkającego w hotelu obywatela, którego jednakże, jak nam donoszą, uwolniono z rozkazem opuszczenia miasta w przeciągu 24 godzin.

— Donoszą nam z Heidelbergu, że p. Ludwik Wolański, który 25 maja r. b. był uzyskał stopień doktora obojga praw, otrzymał 14. stopień doktora filozofii i magistra sztuk wyzwolonych (artium liberalium). Wszelknie tutejsza zna tylko dwa wypadki podobnej promocyi. Pierwszym kandydatem ubiegającym się o stopień dra filozofii i prawa był Mendelsohn-Bartholdy, syn sławnego kompozyty, drugim wspomniany nasz rodak.

□ Z Krobskiego, 14 czerwca. Aresztowania i rewizye w powiecie coraz częstsze. Wojsko z Kobylina wykomenderowane rewidowało w jednym dniu u państwa Rogalskich w Ostrobrudkach, u państwa Neymanów w Ślaskowie i u państwa Szoldrskich w Osieku a w ostatniej wsi najciślej, bo nie pominięto nawet domu służebniczek Maryi, które tu zakład swój i ochronkę mają. Komisarz obwodowy przegladł im wszystkie zakątki, nawet izby które stanowią kłauzurę, gdzie żadnemu mężczyźnie przestąpić nie wolno, dopytując się, czy niemają jakich rannych powstańców. Lecz wszystkie rewizye były bez skutku. W trzy dni później, dwóch żandarmerów jadących z Ostrobrudek ku Konarom przyaresztowało na drodze mężczyznę, którego płaścacz będący innego kreju aniżeli zwykle nasze, uwagę ich zwrócił, a przekonawszy się, że jest obcym, odstawił go do Rawicza, z kąd nazajutrz odwieziono go do domu poprawy w Kościanie, zaś ks. proboszcz Michałski z Niepartu, którego bryczka jechał, wzięty jest w pigę tal. kary, że go miał u siebie bez zameldowania. Dnia 6 czerwca zwiędziło wojsko powtórnie dobra osieckie, a odczytawszy w nocy dom leśniczego, z którego tydzień w Jutrosinie na ratuszu trzymany, dnia 11 bm. do Rawicza odstawionym został. Burmistrz w Jutrosinie nie pozwolił ani lepszemu pościeli, ani jeść mu przysłać a cygara zawsze tylko po jednym. Leśniczy przechowujący obcego gościa został pociągnięty do 5 tal. kary. Ledwie rano w sobotę odwieziono jednego więźnia, alści na wieczór przywieziono transportem innego z Kościana. Był to człowiek

młody, przystojny, o krukwiach, widocznie podróżą bardzo osłabiony. Nazajutrz dodnia o 4 godzinie odwieziono go pod strażą do Milicza, a stamtąd do Kępna, zdaje się więc, że będzie Moskwie wydany. Je-trosin otrzymał w tych dniach załogę wojskową, składającą się z jednej kompanii piechoty i kilku dragonów z kąd codziennie po okolicznych wsiach i drogach patrolują. Dnia 11 bm. była radość wielka u gospodarza Szymkowiaka w Domaradzicach, gdzie powrócił z niewoli moskiewskiej syn jego Jan. Poszedł on w październiku do powstania i służył pod Korytkowskim; w bitwie pod Turkiem, poległ dowódzca, a Jan stracił nogę. Moskale tam wyjątkowo nie dobijali rannych; państwo Biernacy wzięli zatem rannego do siebie i opatrywali przez kilkanaście tygodni; następnie zdrowszego nieco wzięli Moskale do Kalisza i leczyli w wojskowym szpitalu. Mieszkańcom z miasta wolno było przynosić jeść i bieliznę, w czem panie kaliskie bardzo wiele usług podejmowały. W przeszłym tygodniu ustawiony władcom pruskim do Ostrowa, siedział uwięziony w ratuszu, pokąd ojciec odebrał go nie przyjechał. Więzienie w Ostrowie miał sobie młody wojak o krukwiach za przykrzejsze od kaliskiego, bo i lokal gorzej i jeść nie było mu wolno przynosić lubo się pani Moczeńska z tem ośiarowała. Duchowieństwo krobskie odbędzie kongregacją dekanalną na dniu 5 lipca w Żytowiecku, na której posel leszczyński, ks. dr Respondek będzie miał kazanie.

□ Z pod Środy. Dnia 6 czerwca b. r. odbyło się w Środzie zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, na które, pomimo że liczny 29 członków, tylko 12 zjechało. Tak wielką obojętnością, do żywego technię z zapatrywania się szanownych kolegów na Towarzystwo nasze bez zawiązania się do niego, a które każdego urzędnika gospodarczego bardzo obchodzić powinno, nie możemy się powstrzymać od odezwania się i zwrócenia im uwagi na korzyść, na tak piękny i chwalebny cel objęty ogłoszoną instrukcją. Bolesno i bardzo bolesno nam jest, że mimo iż nasz powiat około 50 urzędników obejmuje, którzy członkami w mowie będącego Towarzystwa być powinni, dziś tylko 19 członków zwyczajnych liczy, i że członkowie Towarzystwa połączonych powiatów wrzesińskiego, gnieźnieńskiego i średzkiego się po części pousuwali z wyrażeniem się, „to się nie utrzyma“. Bez wątpienia! skoro wszyscyśmy tak myśleli i tak czynili, takby się stało. Lecz prosimy zważyć na zatrudnienia, na przeszkody, z którymi człowiek do walczenia ma, a spostrzeżemy, że skoro energicznie do jakiegoś dzieła się wzięcie, nie szcudząc nakładów, wytrwałości, czy celu nie osiągnie? Zwróćmy uwagę na zawiązki innych towarzystw, czy one zaraz w pierwszych latach bez kosztów pożądane owoce przyniosły? Przypatrzmy się Towarzystwu wspierania urzędników gospodarczych w Szlasku, które do dziś ma około 90,000 tal. kapitału do dyspozycji, — a my? — ledwo 4000 tal. Lecz i u nasbyśmy w krótkim czasie do większego rezultatu doszli, gdyby szanowni koledzy interes li tylko nasz starali się zrozumieć, do towarzystwa bez nękań i wymówek na czas poki siły do pracy starczą, się zawięzywali, a nie w czasie szukania lepszej posady tak, jak tu jeden z członków przed parę laty zrobił, iż skoro za pośrednictwem innego członka miejsce sobie polepszył, z towarzystwa wystąpił w myśli tej, że teraz poręki nie potrzebuje. Inni zaś choć należą znow do Towarzystwa, to wstydzą się na zgromadzenia uczęszczać, jak n. p. z pod Środy zaproszony jeden członek przez prezesa w mieście w dniu terminu, na zgromadzenie nie przybył. Niechcąc rozbiierać tysiące przypadków, które nas zachęcać i zagrzewać powinny do zabezpieczenia losu naszego, ale przytaczam tu staropolskie przysłowie, „Co ciebie dzisiaj spotkało, mnie jutro spotkać może“, w którym nie tylko wielu z nas przyszłość jest zawarta, ale w tem przysłowiu także wiele treści pouczającej nas się mieści. Chociaż bardzo wielu naszym zacnym pryncypałem dziękujemy za hojne wspieranie nas przy rozszerzaniu naszego towarzystwa, to jednakowoż przedewszystkiem wyznac musimy, iż w P. Karśnicki z Mylek mimo podeszłego wieku, najgorliwiej się zajął naszą sprawą, za co mu publicznie niniejszy hołd naszego uznaniamy składamy. Towarzystwo nasze składa się obecnie z 12 członków honorowych (właścicieli) i z 1 dzierżawcy. Szanowni koledzy naszego, niemiecki i pogranicznych powiatów, w których towarzystwa się rozwiły albo nie zawięzły, prosimy w znaczeniu naszego ogólnego interesu, ażeby się do towarzystwa pom. zawięzywali, przy której to okazji z sprawozdanie z ostatniego zgromadzenia składamy. Do dyrekcyi obrani zostali: p. Stanowski z Kijewa, p. Łaisner z Babina, p. Damiński z Drzazgowa. Jako delegowany p. Przybylski z Jarosławia. Do sądu honorowego, p. Przybylski, p. Kun-tze, p. Janiszewski. Szanownych kolegów mających chęć wstąpić do naszego towarzystwa, zapraszamy na dzień naszego zgromadzenia, który zwykle w Dzienniku Poznańskim ogłaszamy, przybyć i porówny z nami około naszego zabezpieczenia pracować.

— W dniu 14 tm. rano, umarł w Paryżu generał Henryk Dembiński. Dzienniki wiedeńskie, między innemi Wanderer z 17 tm. podają krótką, lecz pod wielu względami niedokładną i mylną biografię zmarłego wodza. Zanim obszerniejszy życiorys zmarłego zamieścimy, podamy tu krótkie wspomnienie. Jen. Dembiński urodził się 16 stycznia 1791 r. w województwie krakowskim. Po utworzeniu księstwa Warszawskiego, wstąpił w szeregi nowo tworzącego się wojska polskiego w 1809 r., w którym roku rozpoczął swój wojenny zawód wielu znakomitych później generałów polskich. Następnie odbywał kampanie rosyjską w 1812 roku, niemiecką w 1813, w której po bitwie pod Lipskiem ozdobiony był krzyżem legii honorowej. Powróciwszy do kraju zajął się gospodarstwem w województwie krakowskim we wsi własnej Pęczyska. W 1830 r. stanął znow w szeregach wojsk narodowych, a w wojnie tej odznaczył się szczególniej wzorowo wykonanym trudnym odwrotem z Litwy, gdzie po niepomysłnej bitwie pod Szawłami korpus jen. Dembińskiego 6000 ludzi liczący, był wraz z większym korpusem Giełguda i Chłapowskiego otoczony przez przeważnie kilkakrotnie siły moskiewskie, a gdy oddziały Giełguda i Chłapowskiego wparte zostały do Prus, Dembiński zdołał wykonać odwrot z za Wilna aż pod Warszawę, gdzie cały swój korpus do armii tam działającej przyprowadził. Po ustąpieniu się Skrzyneckiego, został jen. Dembiński obrany pod Bolimowem naczelnym wodzem, które to jednak stanowisko tylko kilkanaście dni zajmował. Po skończeniu wojny przebywał w Dreźnie, następnie w Paryżu, a w 1838 r. udał się do Egiptu, gdzie organizował armię egipską, w chwili gdy Egipt wraz z Francją miał toczyć wojnę przeciw Turcyi, połączoną z Rosyją, Anglią i Austrią. W r. 1840 powrócił do Paryża. W r. 1848 wystąpił po raz ostatni na linię bojową i dowodził główną armią węgierską. Z Węgier wyszedł do Turcyi, a 1851 r. powrócił do Paryża, gdzie resztę dni swych przepędził.

— W Meksykańskim stał się niedawno temu ciekawy wypadek, który opisuje Kolońska Gazeta: Właściciel dóbr R. pod miastem L. postanowił oddać pewnego najemnika, z którego zachowania się był niekontent. Przed rozstaniem atoli, uniesiony gniewem, kazał mu wejść do stodóły i zamknąć drzwi za sobą. „A na co mam drzwi zamknąć?“ zapytał dobrodusznego najemnika. „Zobaczysz zaraz przeklęty lotrzel!“ krzyknął pan. „He, kiedy pan tak każe, to i muszę zamknąć!“ rzekł najemnik z tą samą dobroduszością i zamknął drzwi. Kiedy się sami we dwójkę na boisku znaleźli, kazał się pan robotnikowi położyć bruchem na wiązce siana i wliczył mu 25 kijów. Robotnik wytrzymał kije najspokojniej nie pisnawszy nawet, a po skończonej egzekucyi zapytał: „Czyś pan już skończył?“ „Już! możesz teraz wstać urwisz!“ Robotnik wstał, ale kiedy pan chciał drzwi otworzyć, chwycił go za rękę i rzekł: „A, nie mój panie, teraz na mnie kolej.“ „Puszczaj mnie lotrzel!“ „Nie, teraz na mnie kolej. Teraz musisz pan chwilkę poczekać, ażebyś mógł skompensować nawzajem kije, gdy mnie pan askarzysz.“ Pan zaczął się szarpać, wołać o pomoc, ale pomoc nie przyszła a robotnik był o dużo silniejszy i chlebodawca, położony na tej samej wiązce siana, odebrał 'co do jednego wszystkie 25 kijów, poczem robotnik ów, zamknawszy go na klucz, odszedł najspokojniej. Towarzysze jego, pracujący niedaleko stodóły, słyszeli wszystko, ale zamiast iść panu na pomoc odsunęli się tylko dalej, aby nie mogli być wzywanymi na świadków.

— Nietylko u nas w Wielkopolsce zimna opóźniły zwykle coroczne przechadzki majowe młodzieży szkolnej, tak iż zamiast w mie-

siacu maju dopiero w czerwcu się odbywały. Oto czytamy w Gw. Cieszyńskiej, że i na Szlasku Anstryackim dopiero w pierwszą niedzielę urządzoną została w Koniakowie zabawa majowa dla dzieci szkółek okolicznych. Wprawdzie deszcz południowy przeszkodził o tyle, iż tylko dwie szkółki z Grodziszca, katolicka i ewangelicka przybyły, mimo to jednak zebranie mieszkańców z sąsiednich wsi było bardzo liczne i bawiono się najprzyjemniej. Przy tej sposobności ks. Ligocki, pleban z Cierlicka obdarował kilka odznaczających się dzieci nagrodami pieniężnymi, a p. Goch właściciel dóbr Grodziszca, darował 5 chłopcom odzienię.

Wiadomości literackie.

— Księgarnia polska A. Dzwonkowskiego w Warszawie przy ulicy Miodowej nr 482 zamysła wydać na rok 1865 Zbiór adresów i ogłoszeń o tem wszystkim co dotyczy przemysłu, handlu, rzemioł i rzemioł tak w Królestwie kongresowem, jak i w tych krajach, z którymi łączą Warszawę stosunki zamiany „Noworocznik adresów i ogłoszeń p. Dzwonkowskiego składać się będzie z dwóch części. W pierwszej części będzie mieścił się kalendarz, genealogiczne wiadomości o rodzinach panujących, taryfy cła wchodowego i wychodowego Kr. Polskiego, miary, wagi itp. Druga, ważniejsza część, obejmować będzie adresy i ogłoszenia ułożone systematycznie i alfabetycznie, fabryk, rękodzieln, rzemioł, hotelów, domów handlowych, sklepów dla hurtownej i cząstkowej sprzedaży, aptek, lekarzy, adwokatów, inżynierów, architektów, drukarni, litografii, księgarni, cukierni, kawiarni itp. itp. Od ogłoszeń, które mają zaleść pomieszczenie w Noworoczniku, płaci oddawca gr. 30 za liter 50. Nie ulega wątpliwości, że kupcy, przemysłowcy i inne osoby interesowane, w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich i Wschodnich, oraz w Górnym Szlasku zechcą skorzystać z tej publikacji, której cel będzie osiągnięty tylko przy jak największym udziale publiczności.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa)....	6	33	rano
2. Starogrodu (Szcz. Berlina, Królewcą, Petersburga).....	12	13	wpł.
3. Wrocławia (jak p. Nr. 1 excl. Berlina)	5	42	wie.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 2) i Warszawy	9	36	„

Przybywające pociągi.

Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szcz. Berlina, Królewcą, Petersburga, Warszawy).....	6	23	rano
2. Wrocław. (Wiednia, Krakowa i Saksonii)	12	3	wpł.
3. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.)	5	32	wie.
4. Wrocławia (jak pod Nr. 2)	9	26	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia.
Skwierzyn n. W....	7	30	rano
Kargowy.....	7	30	„
Krotoszyna.....	8	15	„
Gniezna.....	8	30	„
Nakła.....	8	40	„
Pleszewa.....	10	30	„
Str. alkowa.....	1	—	wpł.
Gniezna.....	1	—	„
Obornik.....	6	30	wie.
Cylichowa.....	7	—	„
Skwierzyn n. W....	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„
Ostrowa.....	8	30	„
Wągrowca.....	10	30	„
Trzemeszna.....	12	—	nocą

Przybywające poczty osobowe.

Z	godz.	min.	pora dnia.
Trzemeszna.....	4	55	rano
Krotoszyna.....	5	5	„
Wągrowca.....	5	40	„
Obornik.....	8	25	„
Skwierzyn n. W....	8	45	„
Ostrowa.....	10	30	„
Cylichowa.....	10	45	„
Strzałkowa.....	1	40	pop.
Gniezna.....	3	—	„
Pleszewa.....	4	30	„
Gniezna.....	6	40	„
Krotoszyna.....	7	—	wie.
Kargowy.....	7	45	„
Nakła.....	8	30	„
Skwierzyn n. W....	10	15	„

Przybyli do Poznania dnia 23 czerwca.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Potworowski z Niem.-Przysieki, Sławoszewski z Ustaszewa; Węsierski z Żernik, Mikorski z Kruchowa, Kościelski z Szarleju.

HOTEL DU NORD. Architekt Schwab z fam. z Drezną, geometra Kuntzel z Wrocławia, naddzierż. Kunert z Legnicy, fabr. Winkler z Oleśnicy.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Węsierski, Drzeński z Borzejewa, Dobrowolski z Wiśniewa, Drzeński z Nowego dworu, burmistrz Neugebauer z Mur. Gośliny, lekarz Swirski z Krakowa, zarz. dóbr Krzemieniecki z Dzieciemiarek, kupiec Koliat z Miłostawia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Silberstein z Landshutu, Häuflein, Jädicke, Spiro, Hirschfeld z Berlina, Brecht z Magdeburga, Sarecki, Buttler z Wrocławia.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Wedell z Brodów, Meissner z Kiekrza, Wolański z Rybitw, Pagowski z Wrześni, Łakomicki z Lubina, Stefański z Górki, kapitan Spitzberg z Wrocławia, kup. Rahold z Hamburga, rendant Emmel z Stęszewa.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Raczynski z Poznania, pani Poklatacka z Pierzysk.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 23 czerwca.

Żyto: słabiej, na czer. i cze-lip. 29¹/₂, lip.-sier. 30, sierp.-wrz. 31¹/₂, wrześ.-paź. 33, paźd.-list. 34¹/₂, tal. pl. Ok wita: niżej wyp. 9000 kw, na czerw. 14¹/₂, lip. 14¹/₂, sierp. 14¹/₂, wrześ. 14¹/₂, paźd. 14¹/₂, list. 14¹/₂ tal. pl.

Bełlin, 22 czerwca. Pszenica: 100 intów w miejscu 48—57 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 84 funt. 35¹/₂, na czer. i czer-lip. 34¹/₂—¹/₂, lip.-sier. 35¹/₂—³/₂, sier.-wrz. 36¹/₂—¹/₂, wrześ.-paź. 38—¹/₂, paź.-list. 38¹/₂—³/₂, tal. pl. Jęczmień: 1075 funt. wielki 30—34 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—25, pom. 24, na czerw. i czerw-lip. 22¹/₂—¹/₂, lip.-sier. 22¹/₂, sierp.-wrześ. 22¹/₂, wrześ.-paźd. 23—22¹/₂ pl., paź.-list. 22¹/₂, tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 38—46 tal. pl. Rzep: zimowy: na wrz.-paź. 8¹/₂, tal. żąd. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12¹/₂, na czerwiec i czer-lip. 12¹/₂, lip.-sier. 12¹/₂—¹/₂, sier.-wrześ. 12¹/₂—¹/₂, wrześ.-paźd. 13—12¹/₂, paźd.-list. 13¹/₂—13 tal. pl. Olej liniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13¹/₂, tal. pl. Okawita: 8000% Trall: w miejscu bez beczki 15¹/₂—¹/₂, na czer. czer-lip. i lip.-sier. 15¹/₂—¹/₂, sier.-wrześ. 15¹/₂—¹/₂, wrześ.-paźd. 15¹/₂—¹/₂, paź.-list. 15¹/₂—¹/₂, tal. pl. Wypow. 3000 cent. żyta.

Wrocław, 22 czerwca.	Żyto	Pszenica	Gr. 1	Gr. 2	Gr. 3	Gr. 4
Żyto	66	69	64	58—62		
Gr. 1	64	66	63	58—61		
Gr. 2	42	43	41			
Gr. 3	38	39	26	13—14		
Gr. 4	30	31	29			
Gr. 5	52	54	50	45—48		

Na giełdzie: Żyto: niżej, wyp. 1000 cent., 2000 funt, na czer. i czer-lip. 32¹/₂, lip.-sier. 33—32¹/₂ pl., sier.-wrześ. 34, wrześ.-paź. 35—¹/₂—35¹/₂, paź.-list. 35¹/₂, tal. pl. Pszenica: na czer. 49 tal. żąd. Jęczmień: na czer. 34¹/₂, tal. żąd. Owies: na czer. 40 pl., wrz.-paź. 37¹/₂, tal. żąd. Rzep: na czer. 108 tal. pl. Olej rzepiowy: słabo, w miejscu 12¹/₂, na czer. i czer-lip. 12¹/₂, lip.-sier. 12¹/₂ pl., sier.-wrześ. 12¹/₂, żąd. wrze-paźd. 12¹/₂, paź.-list. 12¹/₂, tal. pl. Okawita: nieco słabiej, wyp. 3000 kw, w miejscu 14¹/₂, na czer., czer-lip. i lip.-sier. 14¹/₂, sier.-wrześ. 15¹/₂—¹/₂, wrze-paźd. 15¹/₂, tal. pl.

Szczecin, 22 czerwca. Na targu. Pszenica: 53—56, Żyto:

